

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



PRZEDPŁATA:

czwarterocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr.
na całe Prusy 2 tal.

INSERATY:

1 sgr. 3 fen. od wiersza na 1 szerokości
przyjmują się tylko w ekspedycji.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Wiedeń, w niedzielę 6. Lipca wieczór. — Nadeszła tu depesza z Konstantynopola z 4. m. b. donosi, że wielki wezyr Ali basza tam powrócił. Ze strony porty wyznaczono dla Księżw naddunajskich kaimaków, choć w statucie organicznym nie masz mowy o kaimakach.

Paryż, 6. Lipca. — Dzisiejszy Monitor donosi, że francuskie towary, przeznaczone do Krymu albo Odessy i przechodzące z zatoki Kamiesz albo z Konstantynopola, uwolnione być mają o 50 procent od opłaty dodatkowej celnej. Rosyjską kwarantannę na morzu Czarnem na niejaki czas zniesiono.

Londyn, w poniedziałek 7. Lipca. — Dzisiejszy Morning Post jest upoważnioną doniesić, że przybycia Jego kr. Mości księcia pruskiego oczekują tu przed 16. b. m. Admirał pruski, ks. Adalbert przybył do portu w Plymouth w przeszły piątek dla wyreperowania swęj floty.

N. Pan raczył nadać dyrektorowi kliniki w Neapolu profesorowi Manfré, order orla czerwonego 3ej klasy, dotychczasowemu superintendentowi księdzu Schepke w Wargen, powiecie Fischhausen, order orla czerwonego 4ej klasy, i miejskiemu registratorowi i inspektorowi kancelaryi Diedmann w Saganie powszechną oznakę honorową, i zamianować radcę regencyjnego Toop w Köslinie nadradzą regencyjnym i dyrygentem wydziału regencyjnego, dotychczasowego profesora nadzwyczajnego Dr. Galle dyrektora obserwatorium uniwersyteckiego w Wrocławiu, zwyczajnym profesorem astronomii w filozoficznym wydziale tamtejszego uniwersytetu, radcę budowniczego Drowicza w Erfurcie radcą regencyjnym i budowniczym, i nadać sekretarzowi sądu powiatowego Harz w Aschersleben charakter radcy kancelaryjnego.

Berlin, 4. Lipca. — Z Warszawy dowiadujemy się, że komisya mająca się tu zjechać w Sierpniu r. b. celem naradzenia się nad taryfą celną, uda się do Petersburga i tam przedmiot ten obróbi. Mówią, że rząd rosyjski nachyla się do zniesienia uciążliwości pogranicznych, ale domagać się ma od Prus gwarancyi i koncesyi nie łatwych do spełnienia.

— Od 1. Września do 1 Listopada b. r. odbędzie się w tutejszym gmachu akademickim wielka wystawa plodów sztuki. Tutejsza krolewszka akademii zaprasza wszystkich artystów tak w kraju i za granicą, aby plody sztuki na wyznaczony termin przysłali. Spodziewamy się, że i polscy artyści zechcą korzystać z tej sposobności, i okażą podziwiane działa w Paryżu, Brukselli, Warszawie i Krakowie niemieckiej publiczności.

— Dnia 2. b. m. przed południem obchodzono uroczystość położenia kamienia węgielnego do nowego gmachu tutejszej szkoły realnej. Dyrektor tej szkoły p. Ranke, w mowie mianęj oświadczył, że rzeczona szkoła już 109 lat istnieje, a zatem do najstarszych szkół realnych w całym kraju należy.

LISTY Z PODRÓŻY.

List drugi na początku Lipca.

Rozstałem się w liście ostatnim z tobą kochany redaktorze w Berlinie, opisując ci dorywczo wrażenia z podróży. Nie trzeba przecie wszystkiego brać ściśle, bo uwagi pisane z kolei żelaznej lub dorosłki, podobne są może do owych, które spisał pewien Anglik o Francyi i powiedział, że wszystkie Francuski mają czerwone włosy, bo pierwsza z nich, którą obaczył i z którą się pokłócił, miała przypadkiem czerwone włosy. Cały więc Berlin przebywszy prozaiczną i trzęsącą dorosłką, w kilku słowach zawarłem, i opuściłem wszystko, czegom po drodze niewidział, z wyjątkiem muzeum stojącego naprzeciw zamku królewskiego. Muzeum to, w którym są zbiory obrazów i posągów, znane jest od dawna; al fresco dopiero niedawno ukończone, a że do opisu pierwszych potrzeba więcej czasu niż dorywczego obejrzenia, przeto ograniczam się na opisie wrażenia, jakie uczyniły na mnie al fresco wymalowane na ścianie przodowej muzeum za kolumnadą. Są to wyobrażenia z greckiej mitologii o powstaniu świata i kulturze narodów. Począwszy więc od Uranusa i chaotycznego uspienia, prześuwają się symbola przed oczyma naszymi światła i kultury narodów. Plan do tych al fresków podał

budowniczy Schinckel, który także zbudował owo muzeum, al fresco zaś same wykonał Cornelius i inni. Zanim obejrzałem je z bliska, zatrzymałem się nieco dalej pod kolumnadą, z kądem już dobrze rozeznac można obrazy. Wszystkie figury jak w mitologii nagie, ale w pozycjach zbyt teatralnych, efektowych, z wyniesionymi rękoma, tak że z daleka zdawało mi się widzieć wielką jedną łaźnię, w której para dopieka kąpiącym się i z nagła do efektowych pozycyi. Nie mogę więc tych al freskowych obrazów policzyć do arcydzieł sztuki, które czy z dala czy z bliska zawsze jedno wielkie czynią wrażenie boskiego natchnienia. Przypatrzmy się z zajęciem tym al freskowym obrazom, opuściłem przysionek z wielkim zadowoleniem i wprost udałem się do dworca anhaltkiej kolei żelaznej, gdzie się zapisałem aż do Schweinfurta w Bawaryi, na przestrzeń przeszło siedemdziesięciomilową. Przed niedawnymi czasami, któż myślał o podobnej podróży, którą się przebywa przez dzień i noc niecałą, a przecie szybkość na kolejach niemieckich nienależy do ich zalet. Im czas odjazdu bardziej się zbliżał, tem więcej sale gościnne się zapelniały, a najbardziej podstępującymi, którzy u wód czeskich, bawarskich i nadreńskich szukają podlatania nadwrotnego zdrowia. Nie było ani jednego, ktoby się spó-

znił, bo kolej uczy porządku; na odgłos dzwonka, powstała rzesza jak żołnierz, chwytając za manatki, jak za broń i w kilka minut, już wszystko siedzi, żegnając się z odprowadzającymi krewniakami, przyjaciółmi a wilka minut rusza szybkością ptaka i łagodnością poruszeń łodzi. Duch otuchy w chorych wstępuje, że wytrzymają tak daleką podróż i mimowolna radość wybija się na ich twarzach. Biedni ci ludzie! każdy broni, jak może swęj skóry, ona mu najbliższa i najmiłsza, choćby zawierała wiek upleciony tuzinami lat lub boleściami przepełnione ciało i kości. Duch, jak powiedziałem w nich wstąpił, i zapomniał o troskach, to też podróżni po małej chwili poczęli pozierać na okolicę, otwierać okna, aby zaczerpnąć kąpieli aromatycznego powietrza. Niemasz piękniejszej i aromatyczniejszej pory, jak koniec Czerwca i początek Lipca, bo poruszone łąki przez kosynierów, poją powietrze niedającą się opisać wonią. Oprócz tej zaczerpniętej woni, nie było nic zajmującego w okolicy Berlina, okrom miasteczka Luckenwalde, które niedawno było wsią a teraz stało się miasteczkiem pięknym, ludnym, tryskającym w niebo niepoliczonemi i olbrzymimi kominami, dającymi świadectwo że i tu siła pary, zastępuje ludzi i koni. Osiedli tu sami sukiennicy, którzy wyrabiają niepolicone postawy sukna i rozsyłają je nie tylko po Europie, ale i poza morza. Tak i tu potęga kolei żelaznej wskrzesiła prze-

Królestwo Polskie.

Według otrzymanych przez nas wiadomości, na koronacyę cesarza Aleksandra do Moskwy udać się ma z Królestwa polskiego wielka deputacya pod przewodnictwem namiestnika królestwa ks. Gorczakowa, a złożona: z gubernialnych marszałków szlachty z gubernatorów wojennych i cywilnych wszystkich pięciu gubernii i z prezydentem znaczniejszych miast królestwa. Nadto rząd życzy sobie podobno i zachęca, aby znaczna liczba szlachty polskiej była obecną koronacyi. Tymczasem w Moskwie trudno już nająć jakiegokolwiek mieszkanie na czas koronacyi, a ceny mieszkań są nadzwyczaj wysokie i prawie bajeczne tak, iż niejeden dom przyniesie właścicielowi do 30,000 rs. dochodu z czynszu mieszkań podczas koronacyi. Prócz tego inne potrzeby życia nadzwyczajnie podrożeją w tem mieście podczas tak wielkiego zgromadzenia ludzi ze wszystkich części państwa rosyjskiego i zjazdu posłów z całej Europy. Nie wiele więc osób jest w możności podjąć takie koszta jakich wymaga podróż do Moskwy i pobyt tamże w czasie koronacyi. (Czas).

Rosya.

Dzienniki rosyjskie opisują powódź sprawioną przez wylew Wołgi i Samary, jeszcze na początku Czerwca. Wylew ten poczynił wielkie spustoszenia w żyznych i bogatych guberniach samarskiej i sybirskiej, przez które przepływa Wołga. Przyczyną powodzi było szybkie topnienie ogromnych śniegów spadłych w zimie w guberniach wiatkiej, permskiej i orenburskiej leżących pod Uralem, a z których wypływają rzeki Wiatka, Kama, Ufa i Samara wpadające do Wołgi. Zważając na wielkie zaludnienie i żyzność doliny Wołgi, szczególniej w guberniach sybirskiej, samarskiej i saratowskiej, szkody zrządzone przez powódź musiały być bardzo znaczne. Nadbrzeżne magazyny zboża woda zalała lub uniosła, wiele wiosek zniszczyła, a w miastach Sybirsku i Samarze znaczne porobiła szkody.

Francya.

Paryż, 4. Lipca. — Większa część deputowanych opuściła Paryż. — Składka złożona w prefekturze policyi na powódź dotkniętych wynosi do dnia wczorajszego 3,686,487 fr. — Mówią, że podróż króla Belgów do Londynu ma na celu, polecenia syna jego drugiego rządowi angielskiemu na następcę króla Ottona. — Wiadomości z prowincyi pod względem urodzajów są nader pomyślne i zdaje się, że niemasz z powodu obawy nieurodzaju.

Anglia.

Londyn, 2. Lipca. — Na wczorajszym posiedzeniu izby niższej pytał Mr. Olivier, czy rząd podpułkownikom Lake i Teesdale (adjutantom jenerała Williams) za ich świetne usługi w Karsie da jakiegokolwiek rzeczywiste wynagrodzenie? Lord Palmerston odpowiedział, że pułkownik Lake zasługuje z przyczyny swego stanowiska w armii na order Bath, lecz że nie jest zwy-

czajem innym oficerom jak tylko tym, którzy stali na czele jakiej wojennej wyprawy, dawać podziękowania piśmiennego przez parlament. — Odroczona dyskusja o kwestyi werbunków amerykańskich podjęta znów przez stronnika wolnego handlu Mr. Gibsona, ponieważ stawiał wniosek za odrzuceniem potępi politykę rządu, nie dopuszczając ani jednej łagodzącej okoliczności. Rząd, według niego, rozdrażnił i obraził bez potrzeby lud amerykański. Jakkolwiek stroną zaczepiającą, był sekretarz stanu dla spraw zagranicznych tyle nierozsądnym, że w pewnej depeszy udawał śmieszna obawę o inwazyę Irlandyi i w tym celu nawet flotę ku Indyom zachodnim wysłał. Urzędowe usprawiedliwienie angielskiego posła, który się tajemnie werbowaniem rekrutów w Ameryce trudnił, znajduje bardzo kulawem. Przypuściwszy, gdyby kandydat do parlamentu rzekł do wyborcy: „Jeżeli za mną będziesz głosował, dostaniesz 10 funtów!” wielkie pytanie, czyby attorney-general kandydata od oskarżenia usiłowanego przekupstwa uwolnił. W podobny sposób dawał informację poseł angielski w Ameryce, a ta informacja zawiera niewątpliwie nadwężenie amerykańskiego prawa neutralności. Przypuszcza, że lord Clarendon zalecił posłowi, rządowi amerykańskiemu nie nie zatajać. Pan Crampton czynił to jednakże, i w tem cała przyczyna niesnasek. Jako Anglik czuje się głęboko dotkniętym krzywym i upokorzącym stanowiskiem, na które się jego ojczyzna dostała i uważa dlatego za rzecz konieczną, aby angielski lud rządu wyraźnie się wyparł. Mr. Gladstone, najwyraźniejszy Peelista, jest zdecydowanym, postawić ten sam wniosek i z podobnych powodów. Terazniejszej polityki pochwała nie może. Anglia dostała od Stanów Zjednoczonych rodzaj nagany: jeżeli nagana była niezasłużona, to Anglia powinna ją być odeprzeć; w innym razie powinien się być rząd od swego błędu przyczynić. Jeżeli mimo to głosuje przeciw wnioskowi zawierającemu nagane rządu, to czyni to dlatego, że ten wniosek nie jest dziełem stronnictwa, któreby było w stanie ująć ster kraju w razie jego przyjęcia. Co się tyczy sprawy werbunkowej, uważa, że mowy rządowe sprzeciwiają się jej własnym księgom (Blue-books). Najgorsza, że tak mało członków zadaje sobie pracę przejrzania owych ksiąg. Attorney-general np. z pewnością ich nie przeczytał. Nie jest to wcale rzeczą pocieszającą, ponieważ izba nie zdaje się mieć pojęcia o rzeczywistym położeniu rządu. Ministrowie królowej okazali taką mieszaninę słabości i uporu, że się po ich dalszem prowadzeniu układów ze stanami Zjednoczonymi niczego dobrego spodziewać nie może. Główna rzecz, nadwężenie umyślne praw amerykańskich, — jest pewną. Mówią wiele o rozkazie lorda Clarendona do posła w Washingtonie, aby wszelkiej tajemnicy unikał; ale gdzież ów rozkaz się właściwie znajduje? Tego rozkazu nie znalazł (mowca) w żadnej depeszy. Rząd amerykański rozkazał nader słusznie stawić podrzędnych agentów werbowniczych przed sąd, ponieważ go spowodowano do przypuszczenia, iż Mr. Crampton angielski poseł, tych agentów się wypiera. Co się tyczy konsułów, przypuszcza sam konsul Matthew, że dał werbownikowi Hertz pieniędzy na niewątpliwy pewien cel. Ten datk był zaś później pochwalony przez Mr. Cramptona, a następnie przez lorda Clarendona. Dalej przechwala się tem rządem, że porzucił plan werbowania, skoro się tylko dowiedział o nieukontentowaniu rządu amerykańskiego. Było to w początku Czerwca, lecz werbunki odbywały się później nieprzerwanie pod okiem Mr. Cramptona aż do Sierpnia, a z wiedzą Sir Gasparda de Marchanta angielskiego konsula w Washingtonie, aż do Września. Teraz oświadcza rząd amerykański, że przyjmuje uniewinnienie rządu angielskiego i że daje dymisy panu Crampton; rząd angielski oświadcza, że Mr. Crampton czynił swoją powinność i swój obowiązek, pozwała równocześnie na jego dymisy i przyjmuje owe własne uniewinnienie z żywym zadowoleniem. Szczególny to stan rzeczy, nie może on nikogo zadowolić. Jakim prawem nareszcie utrzymuje rząd amerykańskiego posła Mr. Dallasa w Londynie, nie zamianowawszy poprzednio następcy pana Crampton? Przez ten ostatni krok przypuszcza się dość otwarcie do winy, lecz czyż jest jeszcze polityk, któryby o winie angielskiego rządu jawnie powątpiewał? Cieszy się, że dyskusja przyłoży się bezwątpienia do tego, aby publiczność z faktami zaznajomić, gdyż w tem leży najlepsza rękojmia utrzymania pokoju. Lord Palmerston spodziewa się, że się izba niczem nie da wstrzymać od wyrażenia swego zdania o wniosku tyczącym nagany rządu. Mr. Moore stawiający wniosek, usiłuje ministra spraw zagranicznych lorda Clarendona odróżnić od jego kolegów, lecz całe ministeryum dzieli obojętność odpowiedzialność ministra spraw zagranicznych. Również Mr. Gladstone

nie może zaprzeczyć, że pochwałal założenia depotów werbowniczych w krajach pobliskich Anglii. Jeżeli konsulowie byli winni, czemu nie podlegli śledztwu sądowemu? Ganią Mr. Cramptona za to, że nie poszedł do ministra amerykańskiego i że go nie uwiadomił o swych krokach; lecz czemuż pan Marcy nie kazał go zawołać i nie zapytał: co się dzieje? Nakoniec zaprzestaj angielski rząd werbunku skoro się stał niepopularnym, a to znaczy więcej, jak samo słowne usprawiedliwienie się, jakkolwiek amerykański rząd z tego nie kontent, Mr. Crampton i konsulów oddalił, nie chciał angielski rząd miarki za miarkę oddawać, lecz postępował, jak sądzi, w myśl i według życzenia angielskiego narodu, zawiązując układy z nowym posłem amerykańskim p. Dallasem. Szanowni panowie z naprzeciwka mówią gorliwie o miłości pokoju a starają się mimo to siać nieprzyjaźń między Anglią a Ameryką. Do ludu angielskiego mówią, że jest upokorzony; do amerykańskiego, że się zadowolnił nie niezadowolnieniem. Przyjmuje wniosek Mr. Gladstone, ale powodów przezeń podanych przyjąć nie może. Mr. Gladstone nie chce dlatego tylko rządu ganić, ponieważ nikt nie jest zdolnym aby go zastąpić, — komplement dla opozycji! Trudność ta nie sprzeciwia się wcale wnioskowi. W przeciągu pół godziny udałby się przeciw p. Gladstone z szanownymi gentlemanami z naprzeciwka co do utworzenia gabinetu porozumieć. Nie z tego powodu apeluje do większości izby, lecz ponieważ z pewnością jest przekonany, że jego rząd nie nadużył zaufania kraju. Głosowanie daje 80 głosów przeciw rządowi a 279 za rządem. (Głośne *Cheer!*)

— Walka parlamentu w kwestyi werbunków nie skończyła się do tyła zwycięstwem rządu, ile raczej niewątpliwem świadectwem, że jego przeciwnicy nie są w stanie połączyć się w celu jego zwyciężenia. Gladstone, który mówił przeciw rządowi i to z logiczno-jurydyczną bystrością, jakiej żaden prawnik angielski nie jest zdolny, lecz za nim głosował, wyznał przy tej sposobności całą prawdę. Za taką rezolucją, mówił, mogą wtedy tylko głosować, skoro jej autorowie będą gotowymi, objąć rząd JKMości, a lord Palmerston nie omieszczał zawartego w tem wyznania przyjąć wdzięcznie z ironicznym komplementem. Zresztą przygotował rząd wszelkie potrzebne środki ostrożności. Przy końcu posiedzenia napelniała się izba jego stronnikami, których białe kamizelki pokazywały, że rozmowy z Drawing-Room przenosili nad przysłuchiwanie się dyskusyi, przy której strona, z którą mieli głosować, laurów zbierać nie mogła. Sir J. Pakington (tory), który właśnie zatrudniał izbę, padł ofiarą skoncentrowanej gorliwości tej ministeryalnej rezerwy. Długo nie mógł się odezwać z powodu hałasu, z jakim się dalszemu ciągowi dyskusyi ci opierali, którzy tylko po to przyszli, głosować. Sir John Pakington, który gorliwiej niż wielu innych torysów nad tem pracuje, aby zreorganizować stronnictwo zachowawcze i zyskać dlań podstawę popularności, jest bowiem stronnikiem lorda Palmerstona szczególnie nienawistnym. Disraeli nie był obecny. Liczby głosowania są bez wagi, zwłaszcza przy okoliczności, iż z Gladstonem wszyscy ci za rządem głosowali, którzy chwilę rozpoczęcia walki z rządem za niestosowną uważali. Mniejszość 80 głosów składa się z 66 torysów, 14 radykalistów i młodych Irlandczyków, przyjaciół Mr. Moore.

— Król Belgów wyładował wczoraj po południu o godzinie 3ej w Dover z hrabią Flandryi i księżniczką Karoliny, gdzie przez belgijskiego posła, adjutanta księcia Alberta i władz miasta Dover przyjętym został. Księża Albert wyjechał naprzeciw dostojnych gości aż do dworca kolei żelaznej przed stolicą, a krótko przed godziną 8mą powitała ich królowa i członkowie rodziny królewskiej w wielkiej sali pałacu Buckingham.

— Na cześć księcia szwedzkiego Oskara dawał wczoraj poseł angielski wieczer.

— Układy między lordem Clarendonem a Mr. Dallasem w celu uregulowania kwestyi centralno-amerykańskiej, miały się przedwczoraj rozpocząć.

— Sennor Marcolletta, dawniejszy, teraz przez Walkerowego wysłańca Padre Vigila zastąpiony amerykański poseł dawniejszego rządu Nicaraguy, przybył wczoraj do Liverpoolu i jest tu dzisiaj oczekiwany.

Austria.

Wiedeń, 3. Lipca. — Gazeta austriacka wzywa Prusy do energiczniejszego bronięcia praw księstw Szlezvigu, Holsztynu etc. przeciw Danii. Mylna organizacja, mówi toż pismo, związku niemieckiego (Bundestagu) jest przyczyną, że Dania tak śmiało wystąpiła, i jedno prawo po drugim przywłaszcza

myśl na piaskach brandenburgskich. Jak tylko minęliśmy piaski i karłowate bory sosnowe marchii, a na to tylko kilka godzin było potrzeba, znów zyzna ziemia ukazała się pokryta jak u nas plonem bujnym, żyto, pszenica, a szczególnie grochy obrodziły się w tym roku nadzwyczajnie, kończyły posprzątane i ustawione na trójnożnych drewnianych podstawach, aby na przypadek deszczu niepogniły. Zajęci temi pocieszającymi na przyszłość widokami, przybyliśmy niepostrzeżenie do Koethen. Jakaż różnica, owo niedługo Koethen, w którym pociągi z Berlina i Magdeburga krzyżują się, zatrzymywały na godzinę gości i nęciły do sal pałacu koethenkiego, w którym chulano przy stolach na dole, a na górze doświadczano fortuny w *rouge et noire*, — dziś to Koethen zapomniane, osierociłe, chociaż pozostało przy dawniej okazałości. Ludzi unosi dalej para do Lipska lub naodwrot do Berlina i Magdeburga, niedając się tu im zatrzymać choć na chwilę, aby się posilić jadłem lub napojem. Bez żalu przecie po sierocie w dalszą puszciliśmy się podróż i stanęliśmy szczęśliwie w Lipsku. Miasto to słynne jarmarkami i wówczas nadzwyczaj ożywione, dziś sobie zadrzymało. Na ulicach pusto, na spacerach pusto i po dworach kolei pusto. Gdzie ludzie? Oni pracują po kontorach, po fabrykach lub odpoczywają na kapitałach. Siadłszy na doroszkę, przejechaliśmy przez to martwe dziś miasto i niebawem zająłem dziś miejsce w dworcu kolei sasko-bawarskiej, gdzie po upływie kilku godzin pociąg ruszył ku Ba-

waryi. Inne tu z tej strony Lipska i zwyczaj i kultura. Ziemia pokryta farbierskimi roślinami, tabaką, niegardzi przecie i pszenicą i żytami i jarzynami, wszystko tu obficie i w dostatku. Morgi ziemi płacą, się atoli nie dziesiątkami, ale stami talarów, a że odkryto po wielu miejscach kopalnie dobrego węgla kamiennego, wykupują na tych rolach osiadłych chłopów, płacąc im tysiącami. Dawniej te skarby leżały odlogiem, wiedzano o nich, ale ich niepotrzebowano. Nie było tyle fabryk, nie było tego rodzaju machin, nie było komunikacyi co teraz. Dziś wszystko to zamieniło się w srebro i złoto, oddziaływające na siebie wzajemnie. To też co miasteczko, to kminy z machinami parowymi Crimmitschau i Werdau najokazalsze, odznaczają się oprócz fabryk, świetnością i bopactwem. Każda posiadłość oprócz pałacowego mieszkanka, ma parki, sady, cieplarnie, jest małym rajem; czyli w tym raju szczęście i zadowolenie panuje, nie wiem. Na oko przynajmniej bije dostatek, a nawet zbytek. Przepomniałem prawie wspomnieć o ludziach poza Lipskiem około Altenburga, kiedy napomknąłem, że tam inne zwyczaje i inna kultura. Lud wiejski, a nawet w Altenburgu wielu, to istne wydawały mi się koczodony. Jakaś tarcza czarna od szyi aż w połowę ciała u kobiet, pokrywa przodek, kuse nadzwyczaj spodniki, na głowie dziwne czepieradła. Mężczyźni także sobie wynieśli odębny ubiór i przy nim obstają. Mimo to w głowach dobrze, w kieszeni pieniądze, rzędni, gospodarni z nich, jak z fabrycznego komina, wiatr je podchwy-

i schludni. Dobry atoli byt, niektórych atoli rozba dał, piją, hulają i fortuny doświadcza, stawiając dublony na kartę, ale to do wybryków i wyjątków należy.

Poza fabrycznymi miastami, przechodzi kolej przez Gölzsehthal, głęboką dolinę i dla tego na tej dolinie zbudowano ogromny most na arkadach, największe dzieło zapewne w Niemczech. W dolinie giną wsie z wieżami kościołów przed okiem podróżnego. Od stacyi Hof coraz górzystsza okazuje się okolica, kolej coraz bardziej się tuli do rzeczki Saali, bo wiedzieć trzeba, że strumienie i rzeki w górach są wytyczniami dla dróg wszelkiego rodzaju. One wskazywały, gdzie grunt nie skalisty, kędy wawozy, kędy być może przejazd. Grek jaki zamieniłby strumień lub rzekę w góry, w Bozka budowniczego drog i mostów, arkad i tunelów po górach. Na lewo drogi wznoszą się góry jodłowe, z Schneebergiem na 3680 i Ochsenkopffem na 3326 stóp wysokim. W sąsiedztwie takiego pasma gór, pełno stawa przeszkód drodze żelaznej, tam przepaść, owdzie góra skalista, pierwszą zarzucono lub przemurowano arkadami piętrowymi, drugą przekuto. Pełno więc na tej drodze mostów arkadowych i głębokich przegrębów w skałach. Dziś połączona tu z pięknością, wsi mało, same bory jodłowe wieńczą skały, a że jechaliśmy śród nawałnicy i deszczu, przeto wierzchołki całych borów na górach zdawały się palić. Kłęby dymu wały się dobrze, w kieszeni pieniądze, rzędni, gospodarni z nich, jak z fabrycznego komina, wiatr je podchwy-

sobie od księstw niemieckich. Ministerstwo w Kopenhadze samowolnie zarządza sprzedaż dóbr narodowych w księstwach, do którego nie miało prawa. Austria porusza tę kwestyę w Berlinie, Prusy przystępują doń. Sądzi się, że Prusy przedewszystkiem były powołane do założenia w sprawie tej interwencji, a to na mocy tylokrotnie wyrażonego przez siebie zdania, że Austria ma główny obowiązek zastąpienia i bronięcia interesów niemieckich na południe. Austria dopełnia w całej zupełności swój obowiązek, nie zrażając się niebezpieczeństwem, na jakie się wystawiła i nie szcędząc ofiar. Rząd duński w sposób najdumniejszy odpowiedział na noty podane przy wydaniu postanowienia z 29. Czerwca nie odstępując z drogi wytkniętej. Czyliż Prusy spokojnie patrzeć będą na »wtargnięcie to do księstw« albo czy prześlą drugą notę, ultimatum? Prusy łatwiej by mogły nad Elbą działać, niż Austria nad Dunajem; bo zadaniem ich jest, ową małą Danią zwrócić w szranki prawa, gdy Austria ma do walczenia z potężną Rosyą. Miałaby Prusy przy swem zadaniu upatrywać za Elbą głowę gorgońską Rosyi?

— Szwabski Merkur donosi, że baron Sina na prywatnej audyencji u króla greckiego Ottona prosił o pozwolenie ofiarowania miliona zł. mon. kon. na rzecz finansów greckich. Prośba jego przyjęta została. (Wiadomość ta wymaga potwierdzenia.)

Hiszpania.

Z Madrytu 27. Czerwca piszą: Godne pożałowania wypadki w Katalonii bardziej oburzają, niż przestraszają. Sprawców rzucają w kategorię zwyczajnych zbrodniarzy. Demokraci nie mieli w ruchach tych żadnego udziału. Wszyscy deputowani są na wyjeździe.

— Dziś otrzymali wszyscy gubernatorowie cywilni bawiący tu rozkaz natychmiastowego powrotu na swe posady z powodu nadeszłych niepokojących wiadomości.

— W Majadas w stariej Kastylii powstańcy spalili na polu zboże.

— Gubernator cywilny w Valladolid usunięty został ze swego urzędu. Powód niespokojności jest dotąd niewyjaśnionym.

Turecja.

Konstantynopol, 27. Czerwca. — Powstanie w Mece rozszerzyło się ku Yermen; a gubernator tej prowincyi uciekł do Mekki. — Jenerał rosyjski Wrangel wszedł do Kerczu. — Sefer basza ogłoszony został, jak mówią, księciem dziedzicznym szepetu cerkiewskiego. Wkroczył z 15,000 do ziemi Naib. — Dyskusye co do pytania Księstw Naddunajskich odroczone aż do przybycia wielkiego wezyra Ali baszy.

— Z niższego Dunaju dowiadujemy się w końcu Czerwca: Jak z Galaczu donoszą, komisya pograniczna udała się 8. Czerwca do Bessarabii i stanęła wieczorem w Belgradzie, mieście, z którego roboty jej rozpocząć się miały; zkąd udadzą się panowie komisarze ku Kotaul-Mare. Od brzegów Czarnego morza, dokąd po ukończeniu tej części roboty się udadzą, oznaczają inną linią, zawsze mającą na oku Belgrad, jako punkt oparcia. Przed powrotem swoim do Galaczu zamkną protokół komisyjny w Belgradzie. Osoby dobrze tej rzeczy świadomi zapewniają, że ustanowienie i pociągnięcie granicznej linii na południe Belgradu jest rzeczą niepodobną z tej prostej przyczyny, bo w tym miejscu między miastem a przedmieściami jego nie ma tyle przestrzeni. Jeżeli sprzymierzeni dawniej już przyjęli ten plan, stało się to w skutek mapy przedłożonej przez członków konferencji w Paryżu, na której w owym miejscu miała znajdować się przestrzeń więcej niż 2000 przętów obejmująca, której niestety w rzeczywistości nie ma.

— Z Wiednia piszą do Constitutionnela: Rosya, jak się zdaje, zrzekła się wysp węzowych na morzu Czarnem. Porta zajęła je i każe wystawić latarnię morską.

— Wojsko sprzymierzone w Konstantynopolu i około tego miasta będące wynosi z 20,000 ludzi; w krótkie i ono opuści nas, tak że na jesień Turcyą ogółem będzie z wojska zagranicznego.

— Z Konstantynopola odbiera Constitutionnel wiadomości: Pytania względem zastosowania prawa rekrutowania do wszelkich poddanych państwa tureckiego bez różnicy urodzenia i religii, rozstrzygnięto w wysokiej radzie tymczasowo w ten sposób: że ma być zarządzane w całym państwie przelicze-

nie rajasów zdalnych do wojskowości, do tego potrzeba dwóch lat, w ciągu których 125 milionów piastów mają gminy płacić. Skoro czynność ta przebiegnie ludności ukończoną będzie, wyda się na tej podstawie prawo ostateczne. Decyzję samą dobrze w Konstantynopolu przyjęto; tylko opłata 125 milionów piastów niepodoba się, zwłaszcza że stolica wolna była dotąd od konskrypcyi a chrześcijanie chcieliby chętnie dzielić z Turkami ten przywilej. Zresztą oświadczone przy naradzie, że odtąd ani chrześcijaniecy ani tureccy mieszkańcy stolicy nie mają być wolni od konskrypcyi.

— Listy z Galaczu 15. Czerwca donoszą, że komisya pograniczna udała się do w górę rzeki Falpuk. Journal de Constantinople zapewnia, że komisya zaproponowała zmianę linii na pokój paryskim postanowionej.

— Z Stariej Orsovy donoszą pod 25. Czerwca. Turcy obsadzili już wyspy węzowe, jakie im się dostały.

— Donoszą, że Rosyanie przeciw Szamilowi 40,000 wojska wyprowadzili.

Z Tryestu pod d. 4. Lipca donoszą: W Konstantynopolu chcą uczcić przytomność jenerała Pellisiera wielkim bankietem.

Z Podgoryczy (w Albanii) dowiadujemy się pod d. 20. Czerwca: Przed 8 dniami wysadzono w powietrze tutejszą turecką moszce; sprawcy niewiadomi. Turcy obmawiają o to chrześcijan, że użyli do tego górali albańskich, aby się zemścić na Turkach za zniszczenie kościoła świętego Jerzego, w skutek tego schwytano wszystkich przełożonych greckiego zgromadzenia w Podgoryczy i odprowadzono do Skutari.

Kronika miejscowa.

Poznań, 5. Lipca. — O stanie kas oszczędności w prowincyi poznańskiej wyjmujemy z sprawozdań urzędowych następujące podania. Przy końcu roku 1854 wynosił zasób oszczędzony we wszystkich kasach 317,045 tal. W ciągu roku 1855. powiększoną została ta summa: a) nowymi wkładkami o 140,865 tal., b) przypisaniem procentów 8943 tal. W roku 1855 wynosiły wydatki kas oszczędności za wkładki na powrót odebrane 116,552 tal., a pozostał przy końcu tegoż roku zasób oszczędzony 350,302 tal. Remanent funduszu rezerwowego był 10,752 tal. Liczba w obiegu będących ksiąg kasy oszczędności wynosiła: a) aż do tal. 20 włącznie 2672; b) od tal. 20 do 50 włącznie 1503; c) od tal. 50 do 100 włącznie 200; d) od tal. 100 do 200 włącznie 448; e) wyżej tal. 200—258, ogółem 5803. W obwodzie regencyjnym poznańskim znajduje się obecnie kas oszczędności 8, a to w Poznaniu, Lesznie, Ostrowie, Pleszewie, Skwierzynie, Wschowie, Krotoszynie i Kargowie; w obwodzie regencyjnym bydgoskim jest tylko jedna kasa oszczędności w Bydgoszczy samej.

Poznań, 8. Lipca. — Dowiadujemy się, że Dr. Szafarkiewicz z polecenia tutejszego »Towarzystwa przyjaciół nauk przyrodzonych« i w tym roku w czasie feryi szkolnych robi wycieczkę naukową po W. Księstwie Poznańskim. Celem wycieczki ma być zwiedzenie kopalni węgla brunatnego nad Wartą i poszukiwania geologiczne i botaniczne w północnych powiatach naszej prowincyi. Spodziewamy się, że nie tylko władze rządowe, do których Dr. Szafarkiewicz ma mieć osobne od p. naczelnego prezesa pismo polecające, lecz i panowie wiejszy i księża nasi zechcą przyczynić się do pokonania licznych trudności, z jakimi u nas wycieczki tego rodzaju są połączone.

Wolsztyn, 4. Lipca. — Chodowanie pszczół nabiera w naszym pobliżu, mianowicie w dobrach Tuchorze, gdzie się już przeszło 100 ulów znajduje, coraz większych rozmiarów. Tego roku można jednakże na mały tylko zbiór liczyć, ponieważ już po części zimna temperatura wiosny działała w ogóle bardzo niekorzystnie na chodowanie pszczół, po części zaś też zimna i burzliwa temperatura panująca w ostatnich dniach, nie pozwalała pszczołom korzystać z kwiecia lipowego i latowego rapsu. — Z przyczyny wstrzymania jarmarków na bydlę w wielu powiatach naszej prowincyi i Szlasku, był wczorajszy jarmark na bydlę rogatę w Zbąszyniu bardzo liczny i ożywiony, a bydlę samo znajdowało pokup tylko za pomiernymi cenami. Konie robocze przyprowadzono także w wielkiej liczbie na jarmark; cena ich utrzymała się jednak na dawniejszej wysokości. — Targi tygodniowe dostarczyły w ostatnich tak tutaj jak w sąsiednich miasteczkach bardzo mało zboża, w skutek czego na dzisiejszym targu szefel żyta kosztował 5 tal. 5 sgr., a nawet za tę ogromną cenę za-

tywał, ciskał w przepaści, z których dobywały się napowrót w fantastycznych zwojach to bałwanów morskich, to postaci ulatujących duchów, jakie tworzy sobie fantazyja poetów, malarzy lub ludu. Dosyć, że nienawykłom do podobnych widziadeł, deszcz stał się miłą niespodzianką i zajęciem. Zaledwie ubawiliśmy się tym widokiem, już Culmbach miasto sławne z swego piwa nawet w Bazarze poznańskim przesunął się przed nami, z klasztorem benedyktyńskim w Banz na wysokiej górze, założonym w roku 1099 a zniesionym w r. 1803. Naprzeciw tego klasztoru z daleka widzianego, stoi obok kolei drugi pod nazwiskiem Vierzehn heiligen, bardzo piękny, z dwiema wieżami, do którego co rok 50,000 pielgrzymów pobożnych z różnych okolic się schodzi. Dalej Bamberg w pięknej położony okolicy, wśród winnic, sadów i ogrodów. Ozdobą Bamberga jest nowy zamek, z którego okna rzucił się w r. 1815 marszałek francuski Berthier, książę Neufchatelu i zabił się. Dziś pod murami zamku pokazują miejsce oznaczone czerwonym krzyżem, gdzie spadł sławny marszałek francuski. Z tego zamku, jako głównej kwatery, datował Napoleon w r. 1806 d. 6. Października wypowiedzenie wojny Prusom. Ostatnią stacyą przed Kissingen na kolei żelaznej jest Schweinfurth, a że celem mojej podróży było Kissingen, przeto niezważając na rozłożone schludne i piękne miasto w wozie pocztowym i prozaiczne konie powiozły mnie drogą zwirową do wód owych, które ci opiszę krótko i zwięźłowato. Gdybym nie wiedział nawet, że po 2½ go-

dzinną jeździe stawam u celu mojej podróży, już samo położenie wprowadziłoby mnie na myśl, że tu być musi Kissingen. Podobieństwo uderzające, jak w Karlsbadzie, dolina zawarta między górami, rzeczka Saala przecina ją, jak Tepla (czyli Ciepla) Karlsbad, a miasto nad nią ciągnie się, tylko swobodniej i rozłożystiej, bo miejsce po temu. A chociaż Karlsbad ma wiele pięknych budynków, jednak niedorównywa wspaniałością pałacom kissingskim. Cóż dopiero mówić o gmachach publicznych, miasto nie szczędziło nakładów na gmachy, ogrody, spacery, ogromne krążanki pod kolumnami z ciosowego kolorowego kamienia i sale, aby goście mieli gdzie się przechodzić podczas deszczu i niepogody i bawić, gdy im zdrowie pozwala. Mogłbym powiedzieć, że nawet zbytek panuje i w liczbie i wygodach publicznych i prywatnych. Najważniejszymi przeciw punktami kissingskimi są dwa źródła Rakoczy i Pandur, znane po całej Europie z swej sily pomocnej w licznych dolegliwościach ludzkich. Dla tego też wszystko około nich, co najważniejszego skupia się i łączy. I najpiękniejsze pałace, i najświetniejsze restauracye i oberze frontem do nich stawają, przed nimi obszerny ogród z szerokimi chodnikami wyzirowanymi na przechadzki dla chorych podczas pogody, bo podczas deszczu, służą na to ogromne krążanki pod kolumnami, zasłonięte ścianą od strony rzeki Saali, która tu płynie pod nimi, aby prąd wiatru nie szkodził chorym. Cuda opowiadają o sile uzdrawiającej Rakoczego i Pandura, a Kissyngczyk z dumą opowiada, jak Karlsbad-

czyk o swoich, że nad nie masz lepszych na świecie dla przywrócenia zdrowia. Dalejże więc do nich, niech natura otwiera w nas komunikacye, niech żyją przy pomocy Bożej wody kissingskie!

Co się tyczy kroniki miejscowej, dotąd nie wiele najchętniej gości do Kissingen, najwięcej tu widać średniego stanu niemieckiego, Polaków mało, Anglików i Rosyan więcej. Lista (Kurliste) pokazuje dopiero 2000 osób przybyłych. Przejeżdżał przez Kissingen w tych dniach pan Cieszkowski, znany autor dzieł znakomitych, udając się do wód Spaah. Po twarzy widać, że ciało cierpi, ale duch krzepki jeszcze. Nie mam przeto o niego obawy. Bawi zaś tu pan Stanisław Szczepanowski gitarzysta, i ma zamiar dać koncert na gitarze w d. 12. Lipca. W dniu 28. Czerwca odwiedził Kissingen król bawarski i zabawił przez sobotę i niedzielę. Przyjmowano go tu uroczystie, na całej drodze i w mieście powiewały chorągwie bawarskie, powystawiano łuki tryumfalne, a wieczorem zajaśniała iluminacya w kurgartenie i na krążankach. Za tym przykładem poszło i miasto całe, rzesiste światła kolorowe, ognie bengalskie płonęły na wszystkich ulicach, gdy tymczasem cała elita kissingska tańczyła na sali wielkiej poza kolumnami przy odgłosie dobrej muzyki. Na salę przybył sam król bawarski i dziękował uprzejmie za przychylność sobie okazaną. W niedzielę wyjechał do Monachium, zkąd z powrotem przejeżdżał w środę przez Kissingen, jadąc do swej małżonki, która używa wód w Brückenau, odległego o 5 godzin od Kissingen.

ledwie go nabyć było można. Nasi kupcy zboża widzą się tedy zmuszonymi, zaopatrzyć się w Poznaniu i w Wrocławiu w zboże, aby je sprzedawać tutaj szym młynarzom i piekarzom, co się dotąd nigdy nie zdarzało.

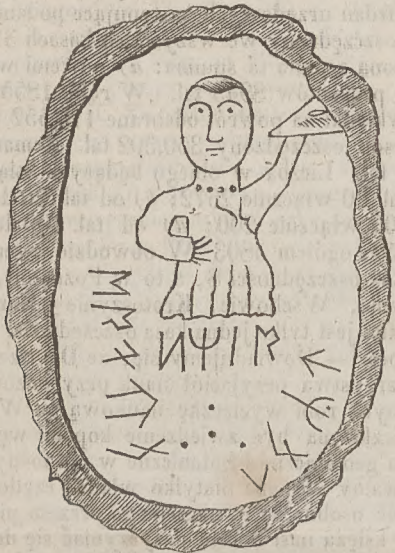
Wiadomości archeologiczne.

Szanowny Redaktorze! Załączony rysunek jest wyobrażeniem grobowca znalezionej w Mikorzynie, zeszłej jesieni, który należąc do przedchrześcijańskich czasów zainteresuje lubowników przeszłości słowiańskiej i stanie się niezawodnie przedmiotem badań uczonych archeologów.

Za obowiązek przeto uważam podać do publicznej wiadomości bliższy opis, tak dziś rzadkiej osobliwości z czasów zasutych pomroka kilku a może i kilkunastu wieków.

Kamień ten, znaleziony został na pochyłości małego pagórka w ogrodzie dominialnym blisko 2 stopy głęboko w ziemi; pod nim była urna z piaszczystej gliny grubo ulepiona, w niej znajdowały się szczątki popiołów spalonego ciała i grupki stopionych kruszców srebra i miedzi. — Urnę nieostrożnie wyjętą, wiatr w kawałki rozsypał, tak że trudno dojść było pierwiastkowego jej kształtu.

Ludzie miejscowi powiadają, że przed kilkunastu laty znajdowano tu podobne kamienie — „tylko inakże bo z ptakami, koźmi z różnemi diabłami.” — Ileż tym sposobem zatracono pomników z owych wieków? — Mimo to okolica nasza (ostrzeszowska) okwituje w pamiątki bardzo dawne, które gdyby u nas więcej znalazły lubowników stałyby się niezawodnie znakomitym zbiorem nieznanym dotąd osobliwości. Zostaje z winnym szacunkiem.



Wymiar. Plaskorzeźby i kamienia znalezionej zeszłej jesieni w Mikorzynie.

Posążek od wierzchu głowy do dołu sukni ma 10 cali. — Długość kamienia 1 łokieć i 3 cale. — Szerokość 17 cali. — Wydrążenie w dół 22 cale. — Głębokość środkiem wydrążenia (z długości) $3\frac{1}{2}$ cala. — Szerokość wydrążenia 12 cali. — Głębokość środkiem wydrążenia $2\frac{3}{4}$ cala.

Mikorzyn, 10. Czerwca 1856.

Piotr Droszewski.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 7. Lipca.

Pszenica 80—115 tal.
Zyto 81 funt. 78 $\frac{1}{2}$ —79 tal., na Lipiec 72—71 tal., na Lipiec Sierpień 65—63 $\frac{1}{2}$ tal., na Wrzesień Październik 60 $\frac{1}{2}$ tal.
Jęczmień wielki 57—60 tal.
Owies 35 $\frac{1}{2}$ —38 tal.
Groch 75—85 tal.
Olej rzepiowy 18 $\frac{1}{2}$ tal., na Lipiec, Lipiec Sierpień i Sierpień Wrzesień 18 tal., na Wrzesień Październik 17 $\frac{1}{2}$ — $\frac{1}{2}$ tal., na Październik Listopad 17 $\frac{1}{4}$ — $\frac{1}{8}$ tal., na Listopad Grudzień 17 $\frac{1}{2}$ tal.
Okowita bez beczki 40 $\frac{1}{2}$ tal., na Lipiec 40 $\frac{1}{2}$ —39 $\frac{1}{2}$ — $\frac{5}{8}$ tal., na Lipiec Sierpień 39—38 $\frac{1}{4}$ — $\frac{1}{2}$ tal., na Sierpień Wrzesień 37—36 $\frac{1}{2}$ tal., na Wrzesień Październik 35—34 $\frac{1}{2}$ tal., na Październik Listopad 32 $\frac{3}{4}$ — $\frac{1}{2}$ tal.

Szczecin, 7. Lipca.

Zyto 71—79 tal., na Lipiec 68—66 $\frac{3}{4}$ tal., na Lipiec Sierpień 62 tal., na Sierpień Wrzesień 60 tal., na Wrzesień Październik 59 $\frac{1}{2}$ tal., na dostawę wiosenną 57 $\frac{1}{2}$ tal.
Olej rzepiowy 17 $\frac{1}{4}$ tal., na Wrzesień Październik 17 tal., na Październik Listopad 16 $\frac{3}{4}$ tal.
Okowita bez beczki 9 $\frac{1}{2}$ proc., na Lipiec 9 $\frac{1}{4}$ proc., na Lipiec Sierpień 9 $\frac{1}{8}$ proc., na Sierpień Wrzesień 9 $\frac{1}{2}$ proc., na Wrzesień Październik 10 proc.

Przybyli do Poznania 8. Lipca.

BAZAR: Miłkowski z Popówka, Zabłocki z Pleszewa, Niezychowska z Żylic.
HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Völker i Wangenheim z Berlina, Turno z Obiezierza, Bronikowska z Kościna, Bieczynska i Lorkowski z Grablewa, Brix z Zbąszynia.
HOTEL DU NORD: Moszczeński z Bielejewa, Rożnowska z Arcugowa, Zelawski z Wzięchowa, Kunau i Rilke z Stęszewa, prob. Apolinarski z Modrza.
HOTEL DREZDEŃSKI MYLIUSA: Frey z Berlina, Werner, Kleinschmidt i Krüger z Lipska.
HOTEL BAWARSKI: Mischke z Runau, hr. Miączyński z Pawłowa, Ozegalski z Gościłowa, Wolański z Barda.
HOTEL BERLINSKI: Reissiger z Szczytnik, Jahnz z Miłna, Griebsch z Rudek, Jahnz z Kołodziejewa, Praaga z Rotterdamu, Krzesiński z Trzemeszna, prob. Radke z Rakoniewic, Wakarecy z Kassel.
HOTEL PARYŻKI: prob. Bankiet z Glesrn, Laszczyński z Krzywogóry.
HOTEL WIENIEŃSKI: prob. Wojtaszewski z Gościeszyna.
POD ŻŁOTĄ GESIĄ: prob. Jakubowicz z Pakosławia.
POD BIAŁYM ORŁEM: Busso z Sierakowa, Sanger z Pleszewa, Neumann z Wrześni.
POD TRZEMA LILIAMI: Lehman z Garbu, Schmidtsdorff z Brätz.
W MIESZKANIU PRYWATNEM: Gräbe z Dieskau przy Halli, ul. Młyńska 15.

Księgarnia N. Kamińskiego i Spółki w Poznaniu (w Bazarze) odebrała następujące nowości:

- Maskarada w obłokach** czyli podróż nadpowietrzna nad morze północne przez T. Triplina. 2 tal. Sgr. tomy. Cena. 3 10
Kobieta z głową przez tegoż. 2 tomy . . . 1 10
Życie na żart. Szkic przez Aleksandra Niewiarowskiego. 3 tomy. 2 25
Przez Kaukaz nowa podróż do Persyi z rycinami. 1 10
Dom mojej babki przez Walerego Wielogłowskiego. 2 —
Narbutta Teodora pomniejsze pisma historyczne szczególnie do historii Litwy odnoszące się (z dziesięciu rycinami). . . . 3 10
Rys historyczny zgromadzeń zakonnych obojg płci z rycerskimi zakonami i orderami państw przez księdza Benjamina. 3 tomy z rycinami kolorowanymi. 17 —
Mowy pogrzebowe po ś. p. Ignacym Hołowińskim, Arcybiskupie Mohylewskim. . . . 25
Kazanie o doskonałości chrześcijańskiej w dzień Św. Franciszka Salezego przez ks. S. Kozłowskiego. 5
O osuszaniu gruntów (Drainage). 17 $\frac{1}{2}$
Popularny wykład początków arytmetyki przez A. Barcinkiego. Wyadnie drugie . . . 17 $\frac{1}{2}$
Kuchmistrz polski czyli poradnik napisany przez doświadczonego w pierwszych domach polskich kuchmistrza zawierający sposoby tak przyrządzania najwykwintniejszych potraw jako też wykaz stosownych pokarmów i napojów dla różnego wieku i organizmu. 2 tomy 2 15
Różne różności czyli prawdziwe historie z opowiadania Janka z Bielca, napisał i wydał J. K. Gregorowicz. 2 tomy . . . 1 10
Pisma ks. Bonifacego Ostrzykowskiego zawierające tłumaczenie wszystkich wierszy St. Tertuliana Kartagińskiego i wiele innych rzeczy oryginalnych. 2 tomy . . . 1 10

OBWIESZCZENIE.

Oplata serwisu za wojsko, które w miesiącu Czerwcu r. b. w mieście tutejszem na kwaterach pomieszczone było, nastąpi dnia 10. i 11. t. m. Poznań, dnia 8. Lipca 1856. Magistrat.

+++++
Medal
złoty
1845.
+++++

Pastyle na wszelkie choroby piersiowe.

na uleczenie całkowite chorób piersiowych jakimi są: katar, kaszel, dychawiczność, ściśnienie piersi i t. d. niema nic skuteczniejszego i lepszego jak **Paste Pectorale** przez aptekarza Georgé w Epinal. Lekarstwo to sprzedaje się we wszystkich miastach w Niemczech, a w **Poznaniu**, tylko w Cukierni i fabryce karmelków i czekolady **A. Szpingeru**, na przeciw zegaru pocztowego.

Guwernantka Polka, muzykalna, może każdego czasu przyjąć obowiązek kształcenia dwóch małych dzieci. Osoby reflektujące na to raczą się zgłosić do Dom. **Grochowiska** pod Rogowem.

Przy pewnym zakładzie naukowym może nauczyciel doskonały nieżonaty natychmiast zatrudnionym zostać. Bliższą wiadomość udzieli Expedycya gazety.

Rodzina w ostatecznej potrzebie zostająca, a wzbraniająca się prosić po domach, celem wyratowania się do upadku dalszą pracą w swem rzemiośle, potrzebuje **15 Talarów**. Nie wiedząc jak sobie poradzić, błagam na tej drodze zamożne a miłosierne osoby, ażeby nam tę pomoc złożyć raczyły do rąk **Wnój P. Zofi Zawadzkiej w Poznaniu przy ulicy Strzeleckiej Nr. 1.** Ojciec niebieski niech dobroczyncom zapłaci!

Powróciwszy z walnego jarmarku frankfurckiego polecam mój **Skład płótna i towarów bławatnych** upraszając o łaskawe względy. **S. Morach**, przedtem: M. Silberstein, Wodna ulica Nr. 30. w domu Ludwiki.

Niektórzy biegli kowale i ślusarze mogą otrzymać ciągle zatrudnienie przy przyzwoitej płacy w fabryce maszyn i giserni żelaza w **Gnieźnie**. Dnia 5. Lipca 1856. **Otto Jaenicke**.

Nasiona rzepy ścierniskowej Teodor Baarth.

Klahma Dra. Graefego karmelki piersiowe na kaszel i chrypkę, ma ciągle w zapasie **Izydor Busch**.

Do potrzeby domowej sok malinowy, codziennie świeży z prasy, ma **Hartwig Kantorowicz**, przy ulicy Wronieckiej Nr. 6.

Przy Tumie Nr. 7. jest natychmiast do wynajęcia pomieszkowanie z 3. pokoi z przynależnościami, także z stajnią i wozownią.

Kurs giełdy berlińskiej.

Dnia 7. Lipca 1856.	Sto-pa pŁ.	Na pr. kurant	
		papier-rani.	gotowi-zna.
Pożyczka rządowa dobrowolna	4 $\frac{1}{2}$	—	101
dito z roku 1850.	4 $\frac{1}{2}$	—	102 $\frac{1}{2}$
dito z roku 1852.	4 $\frac{1}{2}$	—	102 $\frac{1}{2}$
dito z roku 1853.	4 $\frac{1}{2}$	—	96 $\frac{1}{2}$
dito z roku 1854.	4 $\frac{1}{2}$	—	102 $\frac{1}{2}$
Oblig. długu skarbowego	3 $\frac{1}{2}$	—	86 $\frac{1}{2}$
dito premii handlu morskiego	3 $\frac{1}{2}$	—	153 $\frac{1}{2}$
Marchii Elektoralnej i Nowej	3 $\frac{1}{2}$	83	—
miasta Berlina	4 $\frac{1}{2}$	—	101 $\frac{1}{2}$
dito	3 $\frac{1}{2}$	—	84 $\frac{1}{2}$
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowej	3 $\frac{1}{2}$	94 $\frac{1}{2}$	—
Prus Wschodnich	3 $\frac{1}{2}$	—	91 $\frac{1}{2}$
Pomorskie	3 $\frac{1}{2}$	93	—
W. X. Poznańskiego	4	99 $\frac{1}{2}$	—
W. X. Pozn. (nowe)	3 $\frac{1}{2}$	—	88 $\frac{1}{2}$
Śląskie	3 $\frac{1}{2}$	88	—
Prus zachodnich	3 $\frac{1}{2}$	85 $\frac{1}{2}$	—
Bilety rentowe Poznańskie	4	92 $\frac{1}{2}$	—
Louisdory	—	—	110 $\frac{1}{2}$
Akcyje kolei żelazn. Starogr. Poznańsk.	4	—	95 $\frac{1}{2}$